

Zachowaj swoje ostre krawędzie – jak AI może wygładzić nasze myślenie i jak temu przeciwdziałać

Od lat powtarzamy uczniom, że nauka to nie jest wyścig, a jej celem nie jest zrobienie zadania najszybciej, ale zrozumienie go najgłębiej. Warto się zatrzymać, pomyśleć, zadać pytanie, które nagłe zmienia perspektywę. Tylko że świat wokół nas zaczął biec w tempie, którego szkoła nie nadąży już inkasować. Dziś jednym kliknięciem można przygotować referat, napisać maila, zaplanować lekcję, opracować konkurs, stworzyć regulamin i listę zakupów na święta szkolne. Sztuczna inteligencja weszła do pracy nauczyciela nie jako ciekawostka, ale jako stała obecność, cicha, szybka, zawsze gotowa.

I tu zaczyna się historia o pewnym subtelnym ryzyku. Nie o utracie pracy, nie o automatyzacji zawodów, nie o maszynach, które przejmą kontrolę nad światem. To są tematy medialne, głośne, spektakularne. Nas dotyczy coś skromniejszego, ale o wiele groźniejszego.

To ryzyko **utracenia własnego tonu**.

Nie bałem się nigdy błędów. Błędy są naturalne. W edukacji bywają nawet potrzebne. Bałem się czegoś znacznie spokojniejszego, bardziej cichego, trudniejszego do zauważenia: że stanę się przewidywalny. Że będę mówić tak samo jak wszyscy, a moje lekcje i moje myślenie rozpułną się w „poprawności” i z czasem przestanę mieć coś własnego do powiedzenia.

Właśnie to obserwuję dzisiaj w szkole częściej, niż bym chciał. Nie dlatego, że nauczyciele tracą pasję, przeciwnie, bardzo wielu z nas pracuje z ogromną energią. Problem polega na tym, że AI oferuje rozwiązania szybkie i „ładne”, a szybko i ładnie nie zawsze znaczy „prawdziwie”. Zaczyna się od drobiazgów, od wiadomości do rodzica, która „ma brzmieć profesjonalnie, ale nie oskarżająco”, od konspektu, który musi być zgodny z podstawą programową i jeszcze zróżnicować aktywność, od pomysłu na lekcję, który powinien „angażować”. I w mgnieniu oka, zanim zdążymy się zorientować, język szkoły staje się jednolity, jakby wszyscy uczyli z tego samego generatora.

A przecież to, co najcenniejsze w naszym zawodzie, nigdy nie było poprawne w sensie szkolnego wzorca. To były momenty dziwne, nieoczekiwane, trochę chaotyczne. To były lekcje, które „miały być o czymś innym, ale wyszło wspaniale”. To były rozmowy, które potoczyły się w kierunku, którego nie przewidział żaden konspekt świata. To nie AI tworzy takie lekcje a **żywy nauczyciel**.

Wyobraźmy sobie dwóch polonistów przygotowujących „Balladynę”. Jeden korzysta ze swoich doświadczeń: pamięta klasę, w której scena z malinami wywołała śmiech, pamięta trudną rozmowę o winie i odpowiedzialności, pamięta uczennicę, która zapytała: „Czy Balladyna jest zła, czy tylko osamotniona?”. Drugi nauczyciel ma wygenerowany konspekt, z piękną strukturą, logiką i docelowymi efektami kształcenia. Obaj przeprowadzają poprawną lekcję, ale tylko jeden niesie w sobie **historię** i to nie jest drobiazg, to jest **różnica fundamentalna**.

Kiedy pracujemy w sposób nieoptymalny, próbujemy, szukamy, mylimy się, poprawiamy, to dzieją się trzy rzeczy, które trudno odtworzyć sztucznie. Po pierwsze, rodzi się **opinia**, która jest naprawdę nasza, nie zapożyczona, ale przeżyta. Po drugie, powstają **historie**, które stają się częścią naszego nauczycielskiego DNA. Po trzecie, rozwija się **intuicja**, ten trudny do nazwania stan, w którym wchodzimy do klasy i od razu wiemy, w jaką stronę dziś pójdziemy.

AI tego nie zastąpi i nie dlatego, że jest za słaba, ale dlatego, że **nigdy nie będzie żyła czyjegoś doświadczenia**. I tu dochodzimy do punktu najważniejszego: **nie chodzi o to, żeby odrzucić AI**. Chodzi o to, żeby **nie oddać jej wszystkiego, co w nas najbardziej ludzkie**. Kiedy piszemy maila, który ma coś naprawić, to napiszmy go sami. Kiedy przygotowujemy lekcję, która dla nas jest ważna, to pozwólmy sobie pobłądzić. Kiedy tłumaczymy wartość, sens, pytanie egzystencjalne, to mówmy swoim głosem.

Bo jeśli kiedyś zabraknie prądu, internetu lub dostępu do modeli językowych, to nie AI będzie stała przed klasą. Staniesz tam Ty, a uczniowie nie potrzebują generatora treści, potrzebują człowieka, który **przeżył** to, o czym mówi.

Możemy być mniej efektywni, ale możemy być niepowtarzalni. Właśnie **tego** nie da się wygenerować, ani skopiować, ani zastąpić. To są nasze ostre krawędzie i zachowajmy je świadomie.